Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 17 Kraków, wtorek 21 stycznia 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja:	Prenumerata	Ceny ogłoszeń	Administracja:
ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670	Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3,300.000 Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 3,750.000 Mkp. Zagranicą miesięcznie 7.500.000 Mkp. Cena numeru **150.000 M.**	Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe złp. 0·10. — Nadesłane złp. 0·30. Po kronice złp. 0·35. — Na pierwszej stronie. w tekście i między giełdami złp. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.	**ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty. — **1 złoty polski = 1,900.000 Mkp.**

Bank emisyjny

Kraków, 21 stycznia.

Obawy w sprawie statutu Banku Emisyjnego, którym daliśmy onegdaj wyraz na tem miejscu, płynęły stąd, że pierwotny projekt tego statutu był nacechowany skrajnym etatyzmem. Dość powiedzieć, że rząd zastrzegał dla siebie w tym statucie 75 procent kapitału tudzież wyłączne prawo mianowania nietylko prezesa i dyrekcji ale także całej Rady nadzorczej. Oparty na takich podstawach Bank Emisyjny byłby nie mógł spełnić swego zadania, nie posiadałby bowiem najważniejszego warunku, mianowicie dostatecznie zabezpieczonej niezależności od rządu.

Etatystycznie zorganizowany Bank Emisyjny byłby poprostu nowem wydaniem P. K. K. P. czyli instytucją rządową, drukującą i emitującą znaki pieniężne na każde polecenie rządu. O zaufaniu szerokich warstw społecznych a tembardziej zagranicy do tak zorganizowanego Banku nie mogłoby być mowy. A zaś bez wskrzeszenia tego zaufania dla nowego znaku pieniężnego, całemu dziełu sanacji groziłoby musiało niebezpieczeństwo całkowitego niepowodzenia.

Zaproszeni do wydania opinji o projekcie statutu Banku Emisyjnego praktyczni finansiści i teoretycy ekonomji zdali sobie jasno sprawę z grożących niebezpieczeństw etatyzacji. W ubiegły piątek przeprowadzona na konferencji rzeczoznawców obszerna dyskusja w tej materji miała ten dodatni skutek, że rząd uznając przytoczone racje, zmienił swój projekt statutu Banku w kierunku dostatecznego zabezpieczenia jego samodzielności i samoistności.

Zmodyfikowany w ten sposób statut Banku, został w sobotę przedłożony przez dra Grabskiego prezydentowi Wojciechowskiemu do zatwierdzenia.

Bank Polski według tych zasad jest Bankiem akcyjnym prywatnym z kapitałem zakładowym w kwocie 100 miljonów złotych, podzielonych na akcje po 100 złotych (pierwotnie po 250 złotych). — Akcje będą imienne i będą mogły być przenoszone na inne nazwisko tylko za zgodą prezesa Banku.

Rada nadzorcza Banku składa się z mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej na lat 5 prezesa oraz tegoż zastępcy i 12 członków, wybranych przez walne zgromadzenie. Rada nadzorcza proponuje ministrowi skarbu do zatwierdzenia dyrektora Banku.

Bank Polski otrzymuje przywilej emisji banknotów wyłącznie dla siebie na przeciąg lat 25 (projekt poprzedni lat 20).

Bank Polski obowiązany jest uiszczać do skarbu państwa: 1) podatek emisyjny w wysokości uzależnionej od obiegu banknotów pół — do jednego prc., 2) połowę lub dwie trzecie zysku, osiągniętego ponad 8 proc. dywidendy.

Pokrycie banknotów, wypuszczonych w złocie i pełnowartościowych dewizach wynosi 30%.

Udział skarbu państwa w kapitale obrotowym nie jest cyfrowo ustalony, lecz dosięgnie prawdopodobnie jednej czwartej części.

Stosunki międzynarodowe w 1923 roku

IV. NIEMCY.

Rok 1923 zapisze historja niemiecka zapewne jako jeszcze cięższy i przykrzejszy niż r. 1918, rok klęski wojennej i politycznego przewrotu. W rzeczywistości jednak wypadki, które wypełniły życie publiczne i prywatne Niemiec i Niemców w roku ubiegłym, nie były czem innem, jak tylko logicznem następstwem wypadków r. 1918.

Francja przystąpiła w roku ubiegłym do realizowania swojego zwycięstwa. Wojna światowa była katastrofą tak ciężką, wysiłki walczących tak niebywałymi, ryzyka tak strasznemi, że obowiązująca dla pobitych w takiej wojnie starorzymska zasada „vae victis“ musiała w praktycznem swem zastosowaniu okazać się bez porównania okrutniejszą, niż po innych wojnach nowoczesnych.

I właśnie na zmiennych treściach tego pojęcia nieszczęścia i zatraty, które mieści się w okrzyku „biada zwyciężonym“, można mierzyć krzywiznę tego, co się pospolicie nazywa „postępem ludzkości“. Sposoby realizowania odniesionego zwycięstwa to te punkty w historji ludzkiej, które pozwalają wykreślić owe krzywe postępu, owe „izobary kultury“ tj. punkty najniższych ciśnień, najgłębszych upadków, do jakich krzywizna rozwoju kulturalnego dochodzi po każdej wojnie.

W okresie kodeksu Hamurabiego zwyciężony w wojnie połączonej dla zwycięzcy z takim wysiłkiem i takiem ryzykiem własnem, jak w ostatniej wojnie, byłby po prostu starty z oblicza ziemi. Nie tylko wojownicy, lecz także żony ich i dzieci byłyby mieczem wycięte, a bogi przywiezione do stolicy zwycięzcy i postawione gdzieś w ciemnym kącie państwowej świątyni...

W czasach wojen Punickich ludność zwyciężonego byłaby poszła do niewoli, a kraj zniszczony, miasta zburzone do dna, miejsca ich może nawet zaorane i „symbolicznie“ posypane solą, zależnie od lokalnej ceny i obfitości tego minerału.

W średniowieczu zwyciężony, pozbawiony dóbr doczesnych, byłby musiał poddać się forsownemu narzucaniu takich dóbr wiecznych, które uznawał zwycięzca. Prześladowanie religijne, upośledzenie szlachty zwyciężonego narodu, narzucenie mu nowych dynastyj, rozdzielenie jego dzierżaw na różne posagi dla cór zwycięskich monarchów — oto byłby los zwyciężonego.

W dwudziestym wieku wprawdzie Clemenceau z otwartością, wytrzymującą porównanie z historycznemi różnemi powiedzeniami Bismarcka, oświadczył, że „Niemców jest o dwadzieścia miljonów w Europie za dużo“ i że „pokój jest tylko dalszym ciągiem wojny odmiennymi środkami“, to jednak treść tych strasznych aforyzmów okazała się w praktyce bez porównania mniej groźną, niż mogła nią być i byłaby z pewnością była w przytoczonej wyżej przykładowo poprzednich historycznych epokach.

Nie mniej także i obecna realizacja skutków poniesionej klęski nie utraciła nic ze swej twardości, tak samo, jak nie zmieniły się ani na jotę motywy, którémi przy tej realizacji kieruje się zwycięzca. Francja zdecydowawszy pod rządami swojej partji nacjonalistycznej na przeprowadzenie tej realizacji tylko do spółki z uzależnioną od niej Belgją, a wbrew wyraźnej opozycji swoich dwóch najpotężniejszych sojuszniczek z czasów wojny — Anglji i Ameryki, ważyła się na wiele. Postawiła od razu bardzo wielką stawkę, którą ocenić pozwoli dopiero przyszłość. Dlatego musiała być tem twardszą i nieustępliwszą w raz rozpoczętej robocie.

Niemcy dowiedli raz jeszcze, że najsłabszą ich stroną jest psychologja polityczna, skoro wyobrazili sobie, że taka obrona, jaką w postaci biernego oporu przeciwstawili francuskiej okupacji Zagłębia Ruhry, może w drobnej chociażby mierze stanowić przeciwwagę, dla tych materjalno-gospodarczych i psychopolitycznych motywów, które działały po stronie kapitalizmu i militaryzmu francuskiego.

To też Francja nie skapitulowała przed biernym oporem niemieckim, lecz przystąpiła do jego łamania. Operacja zawsze ciężka i przedstawiająca widok dla natur wrażliwszych trudny do zniesienia. Jeżli się zaś uwzględni, że przedmiotem operacji był jeden z najwyższych utworów kapitalistycznego geniuszu organizacyjnego — Zagłębie Ruhry, to wypadnie przyznać, że operacja ta także pod względem kulturalno-historycznym i gospodarczym przedstawia obraz wyjątkowy.

Niemcy przez dziewięć miesięcy znosili tę operację, narkotyzując się dwoma środkami: nadzieją na rychłą i skuteczną interwencję Anglji i psuciem resztek własnej monety, przeprowadzonem w stopniu i tempie, dotąd niewidzianych.

Rząd Cuna, tego słabego następcy Balina na stanowisku szefa słynnego Hapagu, może stanowić przykład do prawa i niezmienności charakterów narodów. Podobnie jak wszystkie rządy niemieckie w czasie wojny łączył on potężną inercję myśli, braną w różnych czasach i warunkach za siłę charakteru i woli, z głęboką bezpłodnością i brakiem wyobraźni, która jak we wszelkiej sztuce, tak także i w sztuce polityki jest czynnikiem rozstrzygającym. Ze zdumiewającą tępotą umysłową i z dziwnym u protestantów fatalizmem rząd Cuna brnął coraz dalej w sytuację bezwyjściową, aż wreszcie w sierpniu nawet najtępsi z parlamentarzystów niemieckich opamiętali się i zrozumieli, że ściana o którą tłuką, jest jednak twardszą, niż ich czaszki...

Dnia 12 sierpnia upadł dr. Cuno. W parlamencie niemieckim utworzyła się niebywała dotąd koalicja wszystkich stronnictw środkowych, wyjąwszy skrajnej lewicy — komunistów i takiejże prawicy — narodowców. Oparty o taką koalicję przywódca stronnictwa ludowego, czyli partji Stinnesa, dr. Streseman objął rządy, biorąc sobie do pomocy w charakterze ministra skarbu najtęższego współczesnego teoretyka doktryny marxowskiej, uważanego za kontynuatora naukowych badań Marxa, dra Hilferdinga.

Rząd Stresemanna, któremu dźwigająca go większość dała możliwie najszersze pełnomocnictwa nadzwyczajne, rozpoczął działalność od ogłoszenia, że likwiduje bierny opór w Ruhrze i pragnie rokować z Francją. Ale znowu upłynęło sześć tygodni czasu, zanim po tych wstępnych słowach nastąpiły czyny, a raczej znowu tylko... słowa. Tak małą jest lotność i sprężystość politycznej myśli współczesnych Niemiec!

Dopiero w dniu 26 września pojawiła się podpisana przez cały gabinet Stresemanna proklamacja, ogłaszająca zaniechanie biernego oporu i odwołanie wszystkich wydanych w celu jego przeprowadzenia przez rząd poprzedni rozporządzeń.

Charakterystycznym jest główny motyw tej decyzji. Oto powiada się w rzeczonej proklamacji, że bierny opór musi być dlatego zaniechany, ponieważ koszta jego za ubiegły tydzień wynosiły trzysta pięćdziesiąt tysięcy biljonów marek (Czy ktoś wyobraża sobie ogrom tej cyfry!) a w następnym tygodniu musiałaby się podwoić. Innemi słowy rząd Stresemanna przyznał publicznie, że niemiecka polityka biernego oporu została doprowadzoną do absurdu.

Tymczasem w stosunkach całkowitej ruiny marki papierowej, w której bochenek chleba kosztował setki miljardów, a złota marka zbliżała się w swej wartości coraz bardziej do biljona papierowych, zmasakrowana od wewnątrz i zewnątrz masa niemiecka zaczęła silnie gorączkować. Maligna ta rozwijała się z jednakową siłą równocześnie z dwóch stron — od prawej i lewej. Gdy w Berlinie, Hamburgu i w centralnych wysoko przemysłowych krajach niemieckich jak Saksonja i Turyngja komunizm zaczynał rozwijać sztandary, a przebywający w Niemczech konspiracyjnie delegat moskiewskiej międzynarodówki Radek słał swym mocodawcom depesze, że rewolucja komunistyczna lada dzień wybuchnie, gdy w miastach takich jak Drezno i Lipsk pod rządami osławionego Zeignera, który był komunizującym socjalistą a okazał się łapownikiem w rozmiarach iście rosyjskich, jawnie odbywały ćwiczenia czerwone sotnie robotnicze, to znowu w Bawarji skoncentrowała się gorączka reakcyjna, nacjonalistyczna, monarchiczna, restauracyjna. Programy reakcji niemieckiej nie były nigdy jednolite. Krzyżowały się jedne z drugiemi. Wytwarzały chaos, w którym nikt już nie mógł się zorjentować. Prawdziwe „Tohuwabohu“! Gdy było jasnem, czego chce rewolucyjna lewica — mianowicie przewrotu społecznego i połączenia się z Rosją, to całkiem było niemożliwem określić, czego właściwie chciały niezliczone tajne, tajno-jawne i całkiem jawne organizacje reakcyjne. Stara choroba niemiecka — partykularyzm, knowania różnych dynastyj, pragnących wrócić na utracone trony, w gruncie rzeczy zaś całkowity brak jasnej kierowniczej idei u reakcyjno-nacjonalistycznych przywódców wszelkiego nazwania sprawiały, że ferment rewolucyjno-reakcyjny nabrał rychło cech ostrej psychozy masowej, której objawy i manifestacje były pozbawione wszelkiego związku logicznego.

Jak się rzekło, Bawarja stała się głównem siedliskiem tej choroby. Na podłożu starego partykularyzmu i tradycyjnej antypruskości bawarskiej legły się tu przeróżne programy reakcyjne, każdy sprzeczny z drugim. I tak gdy Kahr, nadzwyczajny pełnomocny komisarz bawarski, który posunął się do jawnego zerwania z Berlinem i wypowiedzenia posłuszeństwa równie szeroko upełnomocnionemu ministrowi Reichswehry, był uważany za męża zaufania Wittelsbachów, pracującego w kierunku ich restytucyj, to w tem samem Monachium siedział Ludendorff i na pół obłąkany demagog Hitler, kierujący silnemi zbrojnemi organizacjami, szykującemi się do pochodu na Berlin w imię... restauracji tronu Hohenzollernów i konstytucji Bismarckowskiej.

Zamach wykonany w Monachium przez Hitlera i Ludendorffa w dniu 8 listopada, przebieg jego i sposób likwidacji stanowią najlepszą ilustrację tego obłędu, który ogarnął szerokie sfery społeczeństwa niemieckiego. Wogóle październik i listopad stały się okresem najgłębszego rozkładu i chaosu w Niemczech. Dnia 2 listopada zamach wojskowych organizacyj reakcyjnych na twierdzę w

Kistrzyniu, w dwa tygodnie potem krwawe powstanie komunistyczne w Hamburgu. Wszędzie zaś samorzutne demonstracje i rabunki dokonywane przez głodnych i bezrobotnych.

W tem niesłychanem położeniu rząd Stresemanna zgodnie ze swoim charakterem socjalnym radził sobie w ten sposób, że folgował robocie spiskowców i rewolucjonistów reakcyjnych, uważając ją za mniej niebezpieczną, natomiast zaś uwagę i energję skupiał na robocie komunistów, szybko kładąc jej kres aktami silnej energii i determinacji. W pierwszych dniach listopada dwa pułki Reichswehry zajęły Drezno. Przysłany z Berlina razem z niem nadzwyczajny komisarz wyrzucił po prostu socjalistyczno-komunistyczny rząd z biur, ogłosił stan oblężenia i położył kres komunistycznym przygotowaniom do ostatecznego przewrotu. Oczywiście wiele fikcyj prawnych poszło przy tem w drzazgi. T. zw. „gwarancje konstytucyjne" znalazły się na kołku. Zasada niezależności państwa związkowego od władzy centralnej zawisła w próżni. Jakkolwiek w sytuacji, w której na granicy bawarsko-sasko-turyngskiej stojące naprzeciw siebie wojska komunistyczne i nacjonalistyczne okopywały się, w której gazety codzień rozpatrywały plany strategiczne i szanse obu stron mających lada godzina zewrzeć się w straszliwej wojnie domowej, zarządzenia Stresemanna miały niewątpliwie charakter reakcyj najbardziej naturalnych, to jednak należący do koalicji rządowej socjaliści uczuli się w położeniu dla siebie taktycznie niemożliwem. Nie mogli przecie popierać rządu, który umiał we krwi topić powstanie komunistyczne w Hamburgu (przeszło 3.000 zabitych), który bez długich ceremonji obszedł się z rządem saskim, a który równocześnie folgował knowaniom Kahra w Bawarji i suchem okiem spoglądał na pucz Hitlera, na bojówki nacjonalistyczne, który nadto wpuścił z powrotem na terytorjum niemieckie Kronprinza pruskiego i pozwolił mu osiąść przy żonie i dzieciach w majątku śląskim Oleśnicy (10 listopada).

Szczerze czy nie szczerze socjaliści niemieccy ze względu na masy robotnicze musieli wrócić do roli opozycji. Wystąpili z większości rządowej, wskutek czego Stresemann upadł. Miejsce jego po krótkich, ale bardzo nerwowych poszukiwaniach, zajął centrowiec dr. Marx (30 listopada). Socjaliści do większości formalnie już nie wrócili, ale głosowali za nadzwyczajnemi pełnomocnictwami skarbowemi i administracyjnemi także i dla tego nowego rządu.

W ciągu grudnia nastąpiła w Niemczech pewna pacyfikacja. Czy jest to rzeczywiście uspokojenie i konsolidacja umysłów, czy też tylko wyczerpanie ciężko chorego organizmu ślepem rzucaniem się w tej wysokiej gorączce, okaże dopiero niedaleka przyszłość. W tej chwili kwestja ta stoi otworem. **K. S.**

Współczesny Berlin

(Od naszego berlińskiego korespondenta).

Berlin, 21 stycznia.

„Ratujcie przymierających głodem w Niemczech", szeroko po świecie rozległ się rozpaczliwy głos tych, którzy nie chcieli dopuścić do powtórzenia się tragedji rosyjskiej z przed dwu lat.

„Ratujcie głodujących". Naczelny redaktor „Berliner Tageblatt'u" wystosował list otwarty do swojego kolegi we Wiedniu z „Freie Presse". — Rozdzierającemi słowami, skreślił ogrom nędzy jaka tu panuje. Wołanie jego o pomoc nie zostało bez odpowiedzi, odbiło się głośnem echem w Austrji i Węgrzech. Zaczęto natychmiast zbierać fundusze wysyłać „Liebesgaben" wolne od cła i porta. Akcja pomocy rozszerzyła się w Ameryce ,która od szeregu lat tyle dobrego czyni dla Niemiec, i — w Francji pomyślano o głodnych dzieciach niemieckich. Szereg koncertów dał Fryderyk Kreisler, przeznaczając z góry czysty dochód na zakupienie żywności dla najmniejszych. Ze składek napływających do redakcji berlińskiego „Tageblatt'u", wysyła towarzystwo codziennie kuchnie polowe w ulice miasta, gdzie na ich przybycie czeka z tęsknotą tysiące nie nędzarzy, ale tych biednych, którzy nie są w stanie kupić sobie kawałka chleba. Czekają spokojnie, ustawiając się w długie szeregi, czekając z garnuszkami w ręku. Punktualnie na oznaczone miejsce przybywa kuchnia polowa i obdarza niecierpliwie jej wyglądających. Starcy o żółtej cerze i dzieci o przeźroczystych, bladych twarzach. Beznadziejne są ich oblicza, drżą z zimna, sypie na nich śnieg, lub pierze wichrem i deszczem zawierucha, stoją cicho, czekając. Jedynie oczy błyszczą gorączkowo, bo w nich zarzy się ból głodu. I może ta jedna miarka strawy, jest ich jedynym posiłkiem całodniowym. Siadają na opodal stojących ławkach, wspierają się o mury kamienic, — kilka minut później uderzają łyżki o dno pustych garnków, — i znowu długich 24 godzin do jutra.

Smutnie przedstawiają się ulice Berlina. Tam, gdzie zwykle panował największy luksus, stoją dzisiaj wzdłuż domów żebracy. Co kilka kroków jeden. Czasem dwaj inwalidzi razem. Ślepy gra na skrzypcach, drugi bez nóg siedzi na ziemi i akompanjuje mu na harmonji. Czasem cała rodzina. Mąż — żona — kilka wyrostków, niemowlę na ręku przy piersi... Można do syta napatrzeć się nędzy. Błyszczącej nędzy. Nieraz uderzy inteligentnym wyrazem twarz zgarbionej postaci, starającej się ukryć oczy pod nasuniętymi na czoło kapeluszem, lub tkwiący w postawionym do góry kołnierzu płaszcza. Tylko wyciągnięta przed siebie ręka, przemawia niemo a dobitnie do przechodnia.

Rozpanoszyła się wszechwładnie tuberkuloza. Rzuciła nasienie w płuca najmłodszych i czeka na siew. Kwitną czerwono-krwiste kwiatki, występują na zbielałe usta, gdy kaszel zakrztusi...

„Ratujcie przymierających głodem i zimnem" — rozległ się krzyk po świecie i dotarł do St. Moritz, Davos, Meranu i innych miejscowości, gdzie parwenjusze niemieccy spędzają tygodnie na wywczasach zimowo - sportowych. Zajęli pierwszorzędne hotele i wile. Pękają codziennie flaszki francuskiego szampana, pękają tysiączki lirów i franków. Państwo Nowobogaccy, wyprawiają orgje sylwestrowe, zwracają ogólną uwagę na siebie bezgraniczną rozrzutnością. Otuleni w selskiny i sobole patrzą na produkcje mistrzów łyżwiarskich. Wieczorem świecą w lokalach koljami brylantów i pereł. W tych samych miejscowościach zbierają towarzystwa datki na głodne dzieci w Niemczech. Daremnie wstrząsają puszkami przy stołach paskarzy. Ogłuchli na dźwięk drobnej monety. — Kelner! Mum — Pomery! Wyścigi na lodzie — ski — rekordy w skokach. — Przyświeca jasno słońce — skrzą się szczyty lodowców — bajeczny popyt.

Nad Berlinem zwisły czarne chmury. Zimno. Sypie śnieg. W długich szeregach po dwoje, czekają starcy i dzieci na przybycie kuchni polowej. Blade twarze i gorączkowo błyszczące oczy... Dmie wicher, a w jego jęku głuchnie wołanie — „Ratujcie przymierających głodem..." **L. M.**

Djarjusz z dnia 21 stycznia

Kardynał Kakowski porozumie się z panem Prezydentem Wojciechowskim w sprawie ukarania duchownych zamieszanych w aferę P. P. P.

Rokowania gospodarcze rosyjsko-rumuńskie mają się odbyć w Warszawie.

Poincare uzyskał w Izbie votum zaufania.

TELEGRAMY

z 21 stycznia 1924

ZAMORDOWANIE HR. GROCHOLSKIEGO.

Warszawa (Tel. własny). Został zamordowany hr. **M. Grocholski**, zięć ks. Czetwertyńskiego, posła na Sejm.

Morderstwa dokonano w następujących okolicznościach:

Gdy hr. Grocholski, zdążał końmi ze stacji Bezwola do swego majątku, spostrzegł w zagajniku dwóch kłusowników z bronią, których on chciał odebrać. Kłusownicy zagrozili strzelaniem. Hr. Grocholski mimo to zbliżył się do nich, w odpowiedzi na co jeden z kłusowników dał ognia. Kula ugodziła hr. Grocholskiego śmiertelnie. Kłusownicy, po dokonaniu morderstwa zbiegli.

NOWY WYDZIAŁ W MINISTRSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa (Tel. własny). W ministerstwie Spr. Wewn. utworzono nowy wydział celem przeprowadzenia rewizji w dotychczasowym podziale administracyjnym państwa.

Chodzi o lepszy podział terytorjów starostw i województw, dostosowanych do wymogów życia gospodarczego.

Na czele wydziału stanął p. **Kołek**, b. wicewojewoda białostocki.

SPRAWA SŁOWACZYZNY.

Preszburg. „Slovak" przynosi artykuł **X. Hlinki**, omawiający wynik obrad belgradzkich. W artykule tym apeluje do **Francji** i pisze: **My, Słowacy**, apelujemy do was Francuzi. Bracia nasi krwawili za wolność i zwycięstwo Francji, walczyliśmy nad Marną, gdy Paryż był zagrożony. Syn Słowacji, **gen. Szczepanik** położył życie w obronie Francji. Francja broniła Litwaków w czasie wojny, niechaj broni ich i obecnie w czasie pokoju. Zapewniwmy, kończy X. Hlinka, że naród słowacki tylko z prawem samostanowienia o sobie będzie czynnikiem pokoju w Europie.

PREMJER WĘGIERSKI U KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Londyn. Sensacją dnia było przyjęcie **hr. Bethlema** na audjencji u króla Jerzego V. Zaproszenie na audjencję dla premjera węgierskiego przyszło zupełnie niespodziewanie, tak, iż plenum posiedzenia rady Ligi Narodów musiało odłożyć swe obrady aż do chwili ukończenia audjencji. Jest to pierwszy wypadek od r. 1914 przyjęcia przez króla angielskiego na audjencji premjera jednego z byłych państw centralnych, które ten krok króla angielskiego Jerzego uważają w tutejszych kołach politycznych za ustępstwo królewskie na rzecz programu Macdonalda, który to nie chce czynić różnicy między zwycięzcami, a zwyciężonymi; z drugiej zaś strony jest krok ten uważany za odpowiedź na francusko-czeski sojusz. Podobno krok ten miały spowodować pośrednio angielskie koła finansowe, które pragną wziąć udział w sanacji Węgier.

STRAJK GENERALNY W ANGLJI.

Paryż. Z Londynu donoszą, że **rozbiły się próby**, mające na celu **złagodzenie konfliktu z kolejarzami** i że generalny strajk w całej Anglji rozpocznie się **dziś o północy.**

KŁOPOTY TROCKIEGO.

Moskwa. Na trzeciem posiedzeniu stronnictwa komunistycznego, **potępiono** stanowisko **Trockiego**, w związku z wątpliwościami jego co do możliwości zrealizowania demokratycznego stronnictwa komunistycznego, czego domaga się większość stronnictwa ze Stalinem na czele.

KRONIKA

Kraków, 21 stycznia.

REDUTA PRASY. Wobec niesłychanego zainteresowania się kół towarzyskich Krakowa redutą prasy i krążących w związku z tem pogłosek o wygórowanych cenach wstępu, należy wyjaśnić, że ceny wstępu będą **niesłychanie niskie**, towarzystwo niesłychanie doborowe, bufet wyśmienity i niezwaloryzowany, dla urzędników, wojskowych i akademików ulgi.

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ w Krakowie odbędzie się dnia 22 stycznia b. r. (wtorek) o godzinie 5-tej popołudniu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1).

Na porządku obrad sprawozdanie prezydjum o obecnem położeniu przemysłu, handlu i rękodzieła, wybór prezydenta, wiceprezydenta oraz delegata Izby do prezydjum, wybór skarbnika, propozycje na asesorów handlowych do sądów okręgowych jako handlowych w Krakowie i Tarnowie, sprawozdanie komisji połączonych sekcyj oraz wnioski i interpelacje.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w bieżącym tygodniu w piątek o 5 popoł.. Dzień przedtem odbędą swe posiedzenie kluby radzieckie.

SPRAWA OPIEKI LEKARSKIEJ W SZPITALU EPIDEMICZNYM NA PRĄDNIKU BIAŁYM. Na skutek notatki, która pojawiła się w niektórych pismach Miejski Urząd Zdrowia wyjaśnia, że chorzy w miejskim Szpitalu epidemicznym na Prądniku Białym nie pozostają bez opieki lekarskiej, ponieważ na czas nieobecności w Zakładzie Kierownika Zakładów sanitarnych, który zarazem jest lekarzem ordynującym w tych Zakładach, gmina ustanowiła zastępcę w osobie jednego z lekarzy miejskich.

CENA WĘGLA JAWORZNICKIEGO z transportów wysłanych przez kopalnię po 15 stycznia br. magistrat ustalił: Za 1 ctm. w składach hurtownych przy torze kolejowym 8,805.000 Mkp., za 1 ctm. w składach hurtownych w mieście 9,678.000 Mkp., za 1 ctm. u drobnych handlarzy 10.182.000.

NIEOSTROŻNA JAZDA. Zawada Marcin z Michałowic, pow. Miechów, jadąc prędko najechał na Józefę Skowronównę, uczennicę lat 12, która uderzona dyszlem dostała się pod konia, ponosząc obrażenia na całem ciele. Zawadę przytrzymano.

Z POGOTOWIA. W nocy z niedzieli na poniedziałek pogotowie interweniowało kilka razy, przeważnie wśród pijanych, których jest właśnie najwięcej w „suchą" niedzielę. I tak o 11 w nocy wezwano pogotowie ratunkowe do jednego szynku na Podgórzu, gdzie w czasie bójki 20-letni Jan Doniec został uderzony krzesłem w głowę. Opatrzono ich na miejscu. O 12 w nocy na stację pogotowia zgłosili się: Jan Wójcik, Uldrych Antoni i Jakób Jałowiej wszyscy trzej z ranami na głowach, które odnieśli w czasie bójki na ulicy Pijarskiej.

SAMOBÓJSTWO. Grohsel Anna, lat 36, zamieszkała przy ul. Rakowickiej l. 11, rzuciła się dnia 20 bm. z okna III. piętra na bruk podwórza wskutek czego doznała złamania rąk i nóg i rozbicia podstawy czaszki. Pogotowie odwiozło ją na oddział chirurgiczny w stanie bezprzytomnym.

POD ZARZUTEM SPRZENIEWIERZENIA garderoby na szkodę Jakóba Lieberfreunda zam. przy ul. Powiśle l. 9, aresztowano Teodorę Michalczyk i jej wspólniczkę Apolonję Arczyńską.

KRADZIEŻ. Walerja Bocheńska, służąca skradła garderobę wartości 600 miljonów na szkodę swego chlebodawcy Józefa Nowaka, zam. przy ul. Kazimierza W.

Komunikaty teatralne i koncertowe

Z BAGATELI. Dzisiaj w poniedziałek 21 bm. ukaże się poraz 8-my „Noc Sabatu" Benavente, która w przekładzie prof. Kramarczyka stanowi jedną z największych sukcesów artystycznych sezonu.

Akcja obfitująca w momenty silnego dramatycznego napięcia, doskonałe, psychologiczne postawienie postaci oraz wykwintny piękny djalog — oto zasadnicze walory tej sztuki, uwydatnione reżyserją p. Sosnowskiego oraz znakomitą grą artystów.

PORANEK „BRAHMS - WAGNER" w wykonaniu orkiestry Związku Muzyków Pol. odbędzie się w niedzielę 27 bm. Bilety do nabycia tylko u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

REPERTUAR

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek wiecz.: o godz. 9-tej Kabaret.
Wtorek popoł.: o 4-tej Akademja ku czci powst. 1863 r. wieczorem: „Carewicz Aleksy".

TEATR „BAGATELA".

Poniedziałek: „Noc Sabatu".
Wtorek: Karnawałowa rewja humoru.

MIEJSKI TEATR „OPERETKA".

Poniedziałek: „Szalona Lola".

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE?

Uciecha: „Dzieci Rewolucji".
Wanda: „Władczyni dolara i Neapolitańczyk".
Nowości: Max Linder — „Zręczny muszkieter".
Sztuka: „Za murami klasztoru".
Warszawa: „Apasz i ulicznica".
Reduta: „Kapłanki bogini miłości".
Promień: „Czarny dyabełek".
Zachęta: „Piotr Wielki".

Ze świata złudy

KINO „UCIECHA": Tich-Minch, czyli „Dziewczę z Indochin", czyli „Piękna Amantka".

Kino „Uciecha" wyświetla pod powyższym troistym tytułem czteroserjowy film sensacyjno-awanturniczy po dwie serje w jednym programie. Film powyższy, jak zresztą wszystkie wyświetlane w „Uciesze" jest filmem bardzo dobrym.

Akcja całych czterech seryj łączy się wokół tajemniczego testamentu zapisanego na pierwszej stronie tomu poezji hinduskich, które to zestawienie znajduje się w posiadaniu podróżnika, a który szajka zbrodniarzy stara się zdobyć. Scenerjusz zbudowany pierwszorzędnie, luko zbyt przeładowany karkołomnemi senzacjami, akcje łączy się w logiczną całość, zakończenie jedynie jest zbyt mało artystyczne w porównaniu z całością, a „uśmiercenie" zbrodniarzy, jako rozwiązanie splotu wypadków, zbyt tanim i częstym efektem.

W roli podróżnika Clermonte ujrzeliśmy szlachetną sylwetkę znakomitego Rene Czeste, rolę tytułową oddała bardzo interesująco Mary Herald. Znajomicj byli: Kistna, Gilson, Dolores de Santa Fe i niezrównany służący Andrzej.

A teraz kilka słów co do tak zwanych programów „podwójnych". Zasadniczo jesteśmy im przeciwni, ponieważ przeszło dwugodzinne przebywanie w kinie jest faktycznie zbyt męczącem, a potem, z chęci wyświetlenia w ciągu wieczora tej samej ilości programów podwójnych, co pojedynczych, filmy są puszczane z szaloną szybkością, psującą oczy i niepozwalająca nawet czasami zorjentować się w treści. Podobne eksperymenty są dobre dla innych kin, które w ten sposób chcą „robić kasę" — ale nie dla „Uciechy", gdzie nad ilością winna przeważać jakość. (rd)

KINO „NOWOŚCI": Zręczny muszkieter.

Wszyscy ludzie cierpiący na katar żołądka, przyrodzoną melancholję, i wszyscy, którzy potracili na ostatniej baissie, winni pójść do „Nowości" i zobaczyć cudownego Max Lindera w rolach d'Artaguena. Parodja „Trzech muszkieterów" Al. Dumasa jest wprost mistrzowska, a wywoła śmiech u wszystkich, a specjalnie u tych, którzy znają z literatury to arcydzieło literatury francuskiej. Kinu „Nowości" należy się serdeczna wdzięczność, iż dała nam ujrzeć ów znakomicie wesoły film w tak smętnych czasach.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

SZCZEGÓŁY O ZAMACHU NA TROCKIEGO. Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą następujące szczegóły o onegdaj podjętym na Trockiego zamachu. Trocki zamieszkuje pałac, który dawniej należał do pewnego magnata naftowego. Pałac ten jest otoczony wokoło grubym murem i chroniony silną strażą. Przed kilku dniami przybyły o północy przed pałac dwa wielkie auta ciężarowe pełne uzbrojonych czekistów, którzy zażądali w imieniu centralnego Komitetu wpuszczenia ich do środka, gdy zaś warta odmówiła, wysadzili czekiści bramę dynamitem, przyczem trzech z pośród nich zginęło skutkiem eksplozji. Ku zdumieniu jednak swemu znaleźli się oni przed drutem kolczastym, który otaczał wokoło siedzibę Trockiego. Tymczasem straż pałacowa wezwała telefonicznie pomocy oddziału armji czerwonej, gdy oddział ten nadjechał, czekiści uciekli. Trockiego tej nocy nie było w domu. Zamach ten stoi podobno w związku z rzekomem pozostawaniem Trockiego w ścisłym kontakcie z monarchistami rosyjskimi, przy pomocy których i czerwonej armji, Trocki zamierzał dokonać przewrotu z tem, że w osji przywrócony by został z powrotem pozorny carat z Trockim przy boku, jako właściwym absolutnym dyktatorem.

ZE ŚWIATA

NIEMIECCY INŻYNIEROWIE W ROSJI. Ryga. — Onegdaj przejechała przez Rygę grupa niemieckich inżynierów i mechaników, udających się do Rosji w celu rozbudowy rosyjskiej floty nadpowietrznej. Rząd sowiecki polecił fabrykom samolotów wybudować 400 aparatów wojennych.

Kronika gospodarcza

WSKAŹNIK KOSZTÓW UTRZYMANIA OBOWIĄZUJE. W dniu 11 stycznia senat przyjął uchwaloną przez Sejm ustawę o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika zmian kosztów utrzymania **do regulowania płac zarobkowych.**

Ustawa ma zatem w myśl zmian senatu, jak się dowiadujemy z ministerstwa pracy, obowiązywać z dniem 15 sycznia 1924. Wskaźnik tedy drożyzny, obliczony dla pierwszej połowy stycznia będzie obowiązkowo stosowany do płac zarobkowych, należnych za pracę w drugiej płowie stycznia. Ustawa przewiduje w razie niezastosowania się pracodawcy do powyższych przepisów dochodzenie przez pracownika na drodze sądowej. Pretensje te powstają wskutek niewypłacenia dodatków drożyźnianych lub ich wadliwego obliczenia, nadto suma żądana musi być waloryzowaną wedle kursu franka złotego. Ustawa obowiązuje także zakłady sezonowe. Systemy regulowania płac korzystniejsze dla pracowników, będą oczywiście dopuszczalne.

ZALICZKI WALORYZOWANE A KARY PODATKOWE. Jak się dowiadujemy wobec wprowadzenia bonów podatkowych osłabło wpłacanie zaliczek waloryzowanych, przyjmowanych przez wszystkie kasy skarbowe. Jak wiadomo, zaliczki te zostają w dniu wpłaty przerachowane wedle kursu franka złotego, tworząc w ten sposób „sui generis" asekurację przed podwyżką kursu i karami za zwłokę w płaceniu podatków. Dla kupców i przemysłowców ma ten sposób wpłaty podatków te dogodności, że umożliwi im bez specjalnego wysiłku ostatecznego obliczenia sum podatkowych ochronę przed dewaluacją, nadto ratalna spłata zaliczki nie jest tak uciążliwą na ogół, niżli jednorazowe wpłacenie większych sum, umożliwia bowiem wypełnienie obowiązku podatkowego w miarę wpływania do przedsiębiorstwa gotówki.

CUKIER I SPIRYTUS. W departamencie akcyz i monopolów ministerjum skarbu odbyła się konferencja zainteresowanych w przemyśle cukrowniczym i spirytusowym kół producentów i konsumentów. Wziął w niej udział również p. Komisarz nadzwyczajny do walki z drożyzną. Przedmiotem obrad były zarządzenia, jakie ministerjum skarbu zamierza wydać celem ułatwienia obrotu cukrem i spirytusem, których ceny za wagon dosięgają obecnie kilkudziesięciu miljonów. Ażeby zapewnić zaopatrzenie, szczególniej w cukier wszystkich miejscowości państwa, ministerjum skarbu zamierza wydawać zezwolenia na utrzymywanie wolnych składów w tych miejscowościach, gdzie będą odpowiednie magazyny. W ten sposób kupcy będą mogli nabywać potrzebny im cukier w miejszych ilościach. Poza tem ministerjum skarbu przypomniało przedstawicielom producentów, że udzielił im kredytu akcyzowego w tym celu, ażeby z niego czerpali, udzielając go także odbiorcom. Przedstawiciele cukrownictwa przyrzekli załatwienie tej sprawy w najkrótszym terminie. W sprawie wolnych składów spirytusu ministerjum skarbu włożyło na organizację producentów obowiązek dostarczania ze swoich wolnych składów spirytusu wszystkich bez wyjątku, który do handlu spirytusu są uprawnieni. Zebrani wypowiedzieli się za utrzymaniem już istniejących wolnych składów przy fabrykach wódek i za udzieleniem koncesji na takie składy tym fabrykom, które dają pełną rękojmię, że zadośćuczynią warunkom, postawionym przez ministerjum skarbu.

WYKUPNO POZNAŃSKIEJ FABRKYI TYTONIU (Mor.). Dnia 31 grudnia został podpisany kontrakt, mocą którego całkowity majątek tow. Akc. „Patria" przeszedł z dniem 1 stycznia na własność skarbu państwa. Cena wykupna wynosi równowartość 1,575.000 fr. szw., czyli trylјona 764 miljardów mkp. Akcjonarjusze „Patria" otrzymali za swoje akcje równowartość 4 i pół franka szw. t. j. około 5,000.000 mkp. za sztukę.

Kurjer handlowo-przemysłowy.

Automobilizm

W ostatnim numerze fachowego pisma automobilowego „Motor" znajdujemy interesujący opis nowego typu samochodów „A. D. M.", który ostatnio opuścił fabrykę Austro-Daimler w Wiener-Neustadt.

Typ ten ze względu na swoją konstrukcję jest ostatnią doskonałością na polu automobilowem. Z krótkiego opisu podwozia, umieszczonego w piśmie tem, dowiadujemy się, że samochód ten posiada motor 6-cylindrowy, średnica cylindra 70 mm., skok 110 mm., pojemność cylindrów 2540 cm.³. Siła motoru jest 40 koni rzeczywistych, względnie 10 koni t. zw. podatkowych. Gaźnik systemu „Zenit" ostatniej konstrukcji, zapłon magnetem „Boscha", smarowanie okrężne pod ciśnieniem.

Chłodzenie motoru odbywa się za pośrednictwem chłodnicy ulowej i pompy wirowej. Chłodnik jest płaski, obecnie najmodniejszy zagranica, niklowany.

Sprzęgło suche lamelowe Kulista dźwignia do zmiany szybkości w środku wozu. Cztery przenośnie w przód, jedna wstecz. Z tyłu umieszczony zbiornik na benzynę o pojemności 100 litrów.

Koła Rudge-Whitworth 820/120.

Czterokołowy nożny hamulec działa na przednie i tylne koła, ręczny zaś tylko na tylne.

Oświetlenie elektryczne przystosowane jest do jazdy miastowej i na szosach.

Waga podwozia kompletnego bez gum, wody i benzyny wynosi około 1000 kg.

Najniższy punkt nad ziemią około 200 mm., resory przednie półeliptyczne, płaskie. Resory tylne działające odwrotnie (Cantilever).

Wykonanie karoserji, które laika może najbardziej uderza jest luksusowe, mogące zaspokoić wszelkie wymagania.

Wozy typu A. D. M. są karosowane jako wozy otwarte i kryte, 4 i 6-cio siedzeniowe.

Jak się dowiadujemy, samochody typu A. D. M. były wystawione w jesieni u nas na Targach Wschodnich we Lwowie i szereg samochodów tego typu jest już obecnie w ruchu w kraju i zagranicą. — Samochody te ze względu na swoją konstrukcję i wykonanie prześcignęły rzeczywiście wszystkie typy samochodów, jakie dotychczas opuściły koncern fabryk: Austro-Daimler, Puch i Austrjackie Fabryki Automobilów, przedtem „Austro-Fiat", tak, że zapewne i u nas wzbudzą żywe zainteresowanie w kołach sportowych.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Polityka gospodarcza Polski w świetle stosunków międzynarodowych

I.

Problemy gospodarcze u nas, mają pewną specyficzną właściwość, pewien przysmak, nadający im z perspektywy stosunków międzynarodowych raczej charakter jakichś przykrych afer, aniżeli problemów gospodarczych w rzeczywistem tego słowa znaczeniu. Gdy weźmiemy pod uwagę sytuację gospodarczą państw, dla których upadek waluty i związane z tem trudności gospodarcze były spowodowane ogólną destrukcją powojennych stosunków gospodarczych, a które proces ten uchwyciły i przezwyciężyły w momencie, kiedy nie nabrał jeszcze charakteru katastrofalnego, to zobaczymy, że państwa te, jak konstelacja Bałkańska lub Bałtycka zdały wobec ekonomicznej opinji świata egzamin dojrzałości. Przyjmując przykład egzaminów dojrzałości, można powiedzieć, że na tle świadectwa z odznaczeniem, jakie otrzymała Anglja i Ameryka jednogłośnie zdali ten egzamin Włosi, Czesi, Finlandja i Łotwa, reszta państw, jak Bałkańskie, a także Francja i Belgja większością głosów, natomiast egzaminu nie zdały państwa takie, jak Rosja, Niemcy, Węgry i Polska. Lecz i tutaj zachodzą pewne różnice. Austrja zdała niejako „poprawkę", Węgry zaś zasiadły do niej teraz, natomiast o wyniku negatywnym organizmu można mówić tylko wobec Rosji, Niemiec i niestety, Polski.

Przypatrzmy się każdemu z tej nieszczęsnej trójki z osobna: Rosja przedstawia ze stanowiska gospodarczego jednostkę, wyposażoną bardzo dostatnio. Ze stanowiska możliwości jej rozwoju należy osądzić, że działy się tam rzeczy zbrodnicze, jeśli organizm ten gospodarczo po wojnie nie skonsolidował się prędzej i widoczniej aniżeli inne. Równocześnie jednak każdy z nas ma natychmiast odpowiedź na to pytanie, która mu daje zupełne wytłomaczenie dla katastrofy gospodarczej Rosji. Musimy przyznać, że przy egzaminach dojrzałości zdarzały się wypadki, że uczeń o genjalnych nawet zdolnościach przepadał, jeśli w czasie tym przypadkiem przechodził okres jakiegoś rewolucyjnego nastroju. Inteligentni egzaminatorzy zdawali sobie może nawet z tego sprawę, że uczeń ten ma kwalifikacje zasadniczo wyższe od normalnych, trudno jednak przejść do porządku dziennego nad tem, że on nie uznaje ortografji ogólnie obowiązującej. — Przepadł przy egzaminie, lecz mógł się czasami śmiać z tego, a w życiu praktycznem, po przyjęciu pewnych kompromisów, mógł się stać najwybitniejszym. I nikt nie odważyłby się w okresie jego powodzenia zrobić mu jakiegokolwiek zarzutu z tego niepowodzenia. Raczej jego egzaminatorowie byliby surowo osądzeni, że się na nim nie poznali. Nie ma to być żadna pochwała stosunków bolszewickich, ale w rozważaniach nad przyczynami upadku gospodarczego państw, najwięcej usprawiedliwiających przyczyn widzimy w ułożeniu się stosunków rosyjskich. Gwałtowne zarzucenie systemu kapitalistycznego przez tak gospodarczo młody organizm, jakim jest Rosja, nietylko tłumaczy nam jej gospodarczy upadek, ale objektywny sędzia musi przyznać niezwykłą dozę narodowego, obojętne czy właściwego idealizmu.

Biorąc drugiego z rzędu kandydata, Niemcy, to i co do nich rzuca się w oczy podobny rys w przyczynowem rozważaniu ich upadku gospodarczego. Niemcy były do niedawna ostatnim wyrazem twórczości gospodarczej, przez to poniekąd doprowadziły do utworzenia się tej irracjonalnej dzisiejszej struktury gospodarczej Europy, której jedyne uzasadnienie leży w niebezpieczeństwie prepotencji Niemiec, gospodarczej, a także i politycznej w razie dopuszczenia ich do normalnych warunków rozwoju. Niemcy są tym niezwykle uzdolnionym uczniem, który jednak doprowadził otoczenie przez swoje zachowanie do takiej pasji, że u niego właśnie zastosowano wyjątkowo nie istniejące klauzule obyczajów i na tej podstawie jednogłośnie go „ulano". Ale i tutaj, jeśli nauczone taką ciężką karą Niemcy drogą ciężkiej ewolucji dostatecznie zbici przez całą „klasę", przyjdą i zrozumieją wreszcie znaczenie obyczajów, nateneczas musi im się na podstawie innych kwalifikacyj przyznać możność zdania tego egzaminu z odznaczeniem. Przekonanie takie podziela opinja całego świata o nich, a prawdopodobieństwo tego wynika z zachwania ich się w klasę wcześniej na przełomie wieku XVIII na XIX.

Austrja i Węgry są właściwie już po egzaminie. Szczególnie Austrja przekonała świat wprost w klasycznej formie, że lojalność tak polityczna jak i gospodarcza, przy równoczesnej krytyczności i orjentacji odnośnie do roli własnej, są na tle stosunków powojennych najpewniejszymi atutami powodzenia i uznania w oczach świata. Ewolucja, jaką przeszła Austrja, nie jest jeszcze w dostatecznej mierze oceniana przez współczesnych. Powoli przebija się dopiero właściwa ocena polityki gospodarczej Austrji powojennej, która też jest jedyną polityką, jaką to państwo uprawia. Szczególnie imponującym i budującym jest ten moment, że cały ich program sanacyjny ma za podkład „imponderabilia" normalnie dla takiego celu nie uwzględniane. Państwo to jest bowiem po amputacjach traktatu w St. Germain tak gospodarczo biedne, że niemożliwość przeprowadzenia sanacji powojennej na tak okrojonym organiźmie żadnego ekonomisty zbytnio by nie dziwiła. Pozycję też może najpoważniejszą w powodzeniu sanacyjnem Austrji stanowi najdalej idące zastosowanie się do wymogów obecnego międzynarodowego kapitału. Państwo to w swych obecnych granicach nie może nigdy odegrać poważnej roli w konstelacji międzynarodowej, jednakowoż powszechną świadomość tego stanu i konsekwencje z tego wysnute, doprowadzą prawdopodobnie Austrję w niedalekiej przyszłości do większego znaczenia, szczególnie gospodarczego, jakim np. dzisiaj cieszy się Szwajcarja. Bo w tych kwestjach nie decyduje **wielkość**, tylko jakość danego państwa.

Wreszcie zostają poza nami do omówienia Węgry, ojczyzna czardasza i jego księżniczki. Państwo przed wojną o większej zdolności i sprawności gospodarczej i administracyjnej, niż Austrja. Opinja o nich jest jednak obecnie gorsza, niż o Austrji. Powodem zaś tylko silniejsza wybujałość narodowa, moment, którego Austrja nie zna. Węgry przeszły proces gojenia się ran, zadanych traktatem wśród ustawicznie powtarzających się komplikacyj, co poważnie proces gojenia utrudniało. Ale i ten pacjent miał w sobie tyle elementu zdrowia, że po pogodzeniu z koniecznością dziejową, zajął się tylko gojeniem swych ran i nie traci więcej krwi na beznadziejne na razie próby przyczepienia sobie protezy.

Dla wszystkich tych państw gospodarczo osłabionych, podupadłych lub złamanych, musimy przyznać, moment „vis maior", który sprowadził na nie te katastrofy. Można je w dostatecznej formie uznać za ofiary nieszczęśliwej konjuktury, nie pozwalającej przejawić się właściwej im normalnej, może nawet świetnej zdolności gospodarczej. Każde z nich może się wykazać tak poważnymi sukcesami, że objektywny sędzia uznać je musi. Nie będąc tem problemami obarczone, państwa te posiadałyby normalne stosunki gospodarcze. Wychodząc z tego punktu widzenia przystąpić należy do osadzenia stosunków w Polsce.

Z. B.

Sprawa handlu z Rosją

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia.

Centralny Związek dla handlu i przemysłu zwołuje na dni najbliższe konferencję w sprawie handlu z Rosją. Ma być utworzony komitet organizacyjny, celem założenia wielkiej instytucji handlowej, specjalizującej się w obrocie z Rosją. Jest to nie pierwsza próba założenia takiej instytucji. Swego czasu Polskie Towarzystwo wschodnie w Warszawie poświęciło wiele starań celem uruchomienia handlu ze wschodem, prezes Lednicki, p. Evert (senior), Kilitynowicz i szereg wybitnych osobistości, przebywających przez czas dłuższy w Rosji zajęło się tą sprawą gorąco, uzyskując poparcie ministerstwa przemysłu i handlu. Uruchomiono wówczas specjalne pociągi towarowe na daleki Wschód, które zabrały towary z Polski, (włókiennicze, żelazne), mając przywieźć wzamian (wełnę). Rezultat tych wypraw przypadających na rok 1919 i 20 był minimalny, straty bardzo znaczne, wskutek bowiem nieuregulowania stosunków politycznych, ciągłych rewolucyj i przewrotów na bliższym i dalszym Wschodzie, transport był wielce utrudniony, narażając kupców i finansujące banki na poważne straty.

Niemniej starania o nawiązanie stosunków ze wschodem były ustawicznie ze strony polskiej podejmowane, niestety, jak wiadomo bez widocznego skutku, skoro w handlu zewnętrznym Rosji wyprzedziły nas inne kraje i państwa, podobnie zresztą, jak w inwestycjach, zakładania przedsiębiorstw przemysłowych.

Ponosimy przez to nieobliczalne szkody. Jeśli w jakiej dziedzinie posiadamy gruntowne wiadomości i doświadczenie, to właśnie w znajomości Rosji i jej rozwoju gospodarczego. Nasi inżynierowie, kupcy, rzemieślnicy, fabrykanci, agenci itd. pracowali szereg lat przed wojną w Rosji i na dalekim Wschodzie, przyczyniając się do przyspieszenia naszej ekspanzji ekonomicznej i naszego bogactwa. Kolejnictwo, żegluga, budowa dróg, mostów, fabryk, zakładanie szeregu przedsiębiorstw produkcyjnych, wreszcie handel i bankowość były niemal naszą specjalnością, za co nas do dziś dnia wysoko cenią w Rosji i na dalekim Wschodzie. Obecnie wszystko to, cały ten materjał ludzki marnuje się najpospoliciej w świecie, zajmując się drobnym i pokątnym handlem, pośrednictwem i spekulacją walut. Otwarcie okna na wschód, przyjęcie udziału w zagranicznej ekspanzji, działającej obecnie przy systemie koncesji na terenie Rosji bolszewickiej, jest niezbędnym wymogiem naszego rozkwitu gospodarczego, który bez nawiązania stosunków z Rosją chroma i chromać będzie coraz bardziej. Zwłaszcza w czasach przesilenia finansowego, które obecnie przeżywamy i które najprawdopodobniej wzmoże się z wejściem w okres poprzedzający bezpośrednią stabilizację waluty polskiej, kwestja wzmożonego eksportu do Rosji, jako głównego pola zbytu dla przemysłu polskiego, zwłaszcza b. Kongresówki jest warunkiem sine qua non wręcz bytu i rozwoju polskiego przemysłu i handlu.

Skarb polski, który swą sanację opiera jednakże głównie na przemyśle i handlu, musi wszystkiemi siłami popierać te usiłowania, idące z dołu, więc z kół bezpośrednio zainteresowanych, by wreszcie nawiązać regularne i normalne stosunki handlowe z sowietami. Te ostatnie zmieniły w ostatnich miesiącach gruntownie zasady polityki gospodarczej, dopuszczając chętnie inicjatywę obcą w uruchomieniu nieczynnych warsztatów pracy i zaopatrzenia rynku rosyjskiego w towary i maszyny.

Reforma waluty rosyjskiej, szereg instytucyj i przepisów, służących sfinansowaniu i popieraniu handlu zewnętrznego i produkcji w Rosji sowieckiej, umożliwia w wysokim stopniu przy równoczesnem ułożeniu stosunków politycznych pracę polskich przemysłowców, inżynierów, kupców itd. na Wschodzie. Im prędzej zaczniemy być tam czynni, im głębiej ujmiemy problem ekspanzji naszej w Rosji na Wschodzie wogóle, tem łatwiej przetrwamy obecny kryzys gospodarczy i groźne objawy **bezrobocia**, przy zaniku zbytu wewnętrznego. Konferencja w Związku centralnym dla przemysłu i handlu, ma jak się dowiadujemy — pchnąć całą sprawę na nowe tory; biorą w niej udział wybitni bankowcy, przemysłowcy, kupcy oraz fachowcy znający Rosję.

Sowiety zwróciły się świeżo do rządu polskiego z propozycją zawarcia konwencji kolejowej. Rząd polski, przyjmując do wiadomości tę propozycję, wyznaczył Warszawę jako miejsce obrad, które rozpoczną się z końcem lutego. Z tą chwilą zostaną usunięte ostatnie przeszkody normalnego obrotu z Rosją sowiecką. Dłużej zwlekać nie wolno — czekamy więc dalszych rezultatów podjętej akcji.

Teorja a praktyka

(Z powodu konferencyj skarbowych)

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia.

Przeżywamy obecnie przewartościowanie wszelkich wartości w zakresie ekonomicznym, szczególnie skarbowym. Zarówno w teorji jak i w praktyce. Wiele tzw. praw ekonomicznych, które przyzwyczailiśmy się uważać za niezmienne i bezwzględne, wojna, a raczej wypadki powojenne poddała szczegółowej rewizji, niejednokrotnie zachwiawszy ich podstawami. Prawo Greshama, ustalające „pierwszeństwo" dla złej waluty, skoro dobra uchodzi za granicę lub jest ukrywana przez obywateli w prywatnych skarbcach i „skrzyniach" chłopskich, zostało w swych istotnych podstawach zachwiane, niemałej również ewolucji poddało życie gospodarcze i społeczne prawo zmniejszającego się przychodu z ziemi, a nawet prawo podaży i popytu. Słowem teorja ekonomji, dalekiej jeszcze

od ścisłości nauk eksperymentalnych, zyskała w wypadkach wojennych i powojennych nowy materjał doświadczalny, który niejednokrotnie przyczynił się do zupełnej przemiany zasad tej nauki na ogół nowej, jeszcze w wielu dziedzinach nieustalonej i nieskrystalizowanej, dającej więc wiele możliwości rozwoju. W dziedzinie skarbowej zdawało się jeszcze najbardziej żywotnej i aktualnej, bo w ścisłym związku pozostającej z rozwojem nowożytnego państwa przemiany, wojną wywołane były szczególnie znamienne i daleko sięgające. Wojna zniszczyła w wielu państwach rolnictwo i przemysł bezpośrednio lub pośrednio, nadwerężyła poważnie finanse nietylko narodów, mających własną państwowość, lecz przedewszystkiem państw nowopowstałych, skoro koszta urządzenia nowych podstaw administracyjno-politycznych były bardzo wysokie wraz z szczególnie dotkliwymi wydatkami wojskowymi. O ile jednak przemysł i rolnictwo dźwigały się zwolna ze zniszczenia wojennego, o tyle skarbowość zrujnowana niestosunkowo wysokimi wydatkami na biurokrację, etatyzm i wojskowość, raczej ulegała pogorszeniu, wchodząc w wielu państwach i organizmach nowo powstałych w stan zupełnego rozprężenia i chaosu.

Teorje skarbowe, niezwykle i proste i jasne przeczyły niemal wszystkiemu, co przeżywamy obecnie w nowopowstałych państwach. Nie świadczy to tyle źle o teorji, która jest tem trwalszej wartości, im bardziej głosi jasne i proste prawdy, ile o tych organach władzy ustawodawczej i wykonawczej, które prawa te i prawdy omijały tak powszechnie, że stały się niemal wyjątkiem, zamiast być regułą. Teorja skarbowa zawiodła jednak, jeśli chodzi o patologię zjawisk skarbowych, o wyleczenie pacjenta chorego na złą walutę. Przewidując inflację, o której czytamy w każdym niemal podręczniku skarbowości, nie przewidywała polityka skarbowa, należycie poręczonych środków, jakie należy stosować, by w tych lub innych warunkach, nie niszcząc gospodarstwa narodowego, ożywić i wskrzesić zamarłe siły finansowe państwa i narodu. Stąd idą, tem się tłumaczą owe poważne różnice zdań między najpoważniejszymi ekonomistami „skarbowymi", gdy chodzi o doraźne środki naprawy skarbu. Mieliśmy tego również stały odblask na konferencji skarbowej fachowców. z których jedni daliby się „posiekać" za skuteczność pożyczek zagranicznych, inni za oparcie sanacji skarbu na wewnętrznych siłach społeczeństwa, tj. podwyżce i waloryzacji podatków i wpływów w ogóle państwowych.

Sprawdzian teoretyczny zawodził tu tedy, proste prawdy o konieczności zrównania wydatków z dochodem itp. były jednak za mało żywotne wobec skomplikowania w warunkach wojennych życia gospodarczego i finansowego w szczególności. Łatwo było mechanicznie podwyższyć podatki i ograniczyć wydatki, lecz operacje te, biorąc jeszcze pod uwagę nasze zdolności wypaczania najlepszych myśli najgorszymi organami wykonawczymi, mogły zaciążyć fatalnie na przyszłości gospodarczej przemysłu i handlu, niszcząc jego podstawy, tak pięknie zapoczątkowane z wejściem Polski w poczet mocarstw europejskich.

Nauka ekonomiczna przechodzi obecnie ciężki kryzys. Żąda się od niej, szczególnie od polityki ekonomicznej rozwiązania szeregu praktycznych zagadnień, na które młoda nauka ekonomji nie zna jeszcze odpowiedzi. Opodatkowanie ruchomych kapitałów jest niesłychanie utrudnione, nauka skarbowości nie zna skutecznych naprawdę sposobów uchwycenia kapitału w obrocie; w tej i tylu innych dziedzinach istnieje wielka luka, których teoretycy nie mogą rozstrzygnąć na podstawie wyników nauki i stąd zgoła nieuzasadnione żale do... ekonomistów.

Należy to stwierdzić z naciskiem wobec tylekrotnie poruszanej sprawy konferencji fachowców. Wśród kół mało obznajomionych z rozwojem nauki ekonomicznej daje się wyczuć pewne zdenerwowanie i rozczarowanie z powodu niepewnych wyników obrad skarbowych. Doszło do tego, że wśród „poważnych" nawet ludzi słyszy się coraz częściej zdanie: „dość już obrad i fachowców, pierwszy lepszy giełdziarz z Nalewek rozstrzygnie te sprawy lepiej i realniej, niźli grono fachowców, z których każdy ma inne zdanie, a wszyscy razem godzą się na opinję z zewnątrz".

Jest w tem wszystkiem jednak poza trywialnością pewna duża słuszność. Naszym teoretykom skarbowym należy uczynić zasadniczej natury „zarzut", oto stoją oni zdala od życia realnego. — Nie znaczy to bynajmniej a contrario, że do rozstrzygania spraw skarbowych wystarczy zupełnie znajomość praktyczna stosunków finansowych i giełdowych, lecz pamiętajmy, że otoczenie premjera Grabskiego tworzą obecnie ludzie, którzy nigdy nie trzymali ręki na pulsie życia finansowego, którzy muszą być więc w znaczniejszej lub mniejszej mierze eksperymentem na żywem ciele skarbowości i finansów. Ten moment mści się na wszystkich zamierzeniach naszych skarbowych i finansowych, nasi praktycy nie mają wykształcenia i pogłębienia teoretycznego, nasi nieliczni teoretycy nie znają znowu dostatecznie tajników życia praktycznego, stąd rozbieżność zdań, wzajemna nieufność i niechęć, brak szacunku itp., słowem atmosfera, uniemożliwiająca często wszelką współpracę skuteczną, zwłaszcza przy niewątpliwych brakach samej nauki skarbowości, która jest w całem słowa znaczeniu nauką przyszłości.

Te nastroje wyczuwa się dziś w Warszawie po konferencjach skarbowych, zapowiedzianych zresztą znowu na następny tydzień. Powiększają one pesymizm tzw. szerszych warstw ludności, która straciła wszelką nadzieję, że nowe plany skarbowe zbawią Polskę.

A jednak wyjście nie jest niemożliwe. W radzie finansowej, złożonej z kilku wybitnych teoretyków i praktyków, po pierwszych „zgrzytach" i nierównościach nastąpi wyrównanie opinji. Wzajemny, ścisły i ciągły kontakt usunie nieufność i nauczy doświadczenia i wiedzę drugiej strony należycie wy zyskać. Nie należy więc z pierwszych, nieudatnych prób przesądzać o samej idei dorady fachowej, która zawsze jest zbawienna tam, gdzie siły niedostają do istotnie wielkich i zasadniczych zagadnień.

Nowa organizacja obrotu kasowego

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia.

Jak donosiliśmy już, p. Hubert Linde, prezes P. K. O. obejmuje z polecenia ministra skarbu kierownictwo i organizację obrotów kasowych. Chodzi mianowicie o to, by uruchomić racjonalnie kapitały, leżące bezczynnie w kasach państwowych. Jak się okazało, przeżywamy obecnie wyjątkowo duży napływ gotówki do kas państwowych z powodu uchwalenia waloryzacji podatków. Nawet i poprzednio jednakże, kasy prowincjonalne i stołeczne zatrzymywały bezpotrzebnie znaczne ilości gotówki, narażając skarb państwa na zwiększanie długu w P. K. K. P. przy każdej większej wypłacie, głównie na 1-wszego każdego miesiąca, przy wypłacie pensyj i dodatków urzędniczych. Wartość marek będących w obiegu wynosi obecnie nie więcej niźli 12 miljonów dolarów tj. śmiesznie mało wobec potrzeb rynkowych. Nawet najżywszy obrót tą masą pieniężną nie wystarczy jednakże na zaspokojenie potrzeb obrotowych. Sama jedna rata podatku majątkowego wynosi 150 milj. franków czyli 50 milj. dolarów. Pan Linde przewiduje jednakże możliwość obsługi obrotu przy należytej organizacji kasowości. Obecnie kasy państwowe dokonują obrotu pieniężnego najwyżej 2 razy w miesiącu. Minister Linde pragnie zwiększyć ten obrót kilkakrotnie zapomocą urzędów pocztowych. 2.860 mianowicie tych placówek pocztowych rozsianych zresztą jeszcze zbyt rzadko w kraju (1 urząd wypada na 105 km², obsługując około 11,000.000 mieszkańców), nadto 42 oddziały P. K. K. P. i 274 kas skarbowych ma odtąd pełnić funkcje generalnego odbiorcy podatków i wszelkich wogóle wpływów państwowych. Nadto do tych kas mają wpływać sumy, przeznaczone na wypłatę urzędników i wszelkich wydatków, łącznie z pozycjami na dostawców. I kasy pocztowe będą miały wpływy z pieniędzy, nadawanych przez osoby prywatne i instytucje, z wpłaconych podatków i remanentów z kas państwowych, gdzie obecnie leżą często przez czas dłuższy. Z sum w ten sposób uzyskanych, mają urzędy pocztowe wypłacić pensje urzędnikom, posyłając je kierownikom poszczególnych urzędów, którzy poprzednio ułożą listy płac. W wypadku, gdy urzędowi pocztowemu zabraknie sum, niezbędnych na wypłaty, tzw. zbiornice, tj. większe urzędy pocztowe prześlą mniejszym urzędom braki pieniężne, z drugiej strony jednakże prześlą inne urzędy pocztowe ewentualne nadwyżki zbiornicom.

Zbiornice zaś otrzymają w razie potrzeby z oddziału P. K. K. P. zażądane sumy, które według projektu p. Lindego będą brane z żyrowego obrotu P. K. O., nie obciążając rachunku państwa. W ten sposób p. Linde spodziewa się zmniejszenia inflacji. Cała organizacja ma wejść w życie 1 lutego.

Poza pocztowymi urzędami będą przyjmować podatki banki i oddziały prowincjonalne tychże. — P. K. O. będzie w stosunku obrotu żyrowego z bankami, których jest w Polsce przeszło 1.000 wraz z oddziałami prowincjonalnymi. Banki będą zmuszone dzięki odpowiedniej kontroli przekazywać natychmiast pieniądze do P. K. O. Ilość kas skarbowych ma być również odpowiednio podwyższona, tak, iż każdy podatnik będzie mógł odtąd bez trudu i straty czasu wpłacić podatek nań przypadający w każdym urzędzie pocztowym, kasie i banku, który oczywiście zawiadomi władze o pokryciu podatku.

Projekty p. Lindego zostały zaakceptowane przez ministra skarbu. Niewątpliwie przyczynią się one do poprawy stosunków finansowych. Łączy się z tem jednakże problemat wydatnego zwiększenia urzędów pocztowych, których Polska ma stanowczo za mało (w Szwajcarji 1 urząd przypada na 10 km², w Czechosłowacji na 27 km², podczas gdy w Polsce na 105 km², na kresach nawet... 591 km²). Jest to może niepopularne hasło w chwili ogólnej redukcji urzędów, jednakże sprawność fiskalna państwa wymaga niezbędnie tego. Już dziś P. K. O. odgrywa poważną rolę w tej mierze skoro obrót bezgotówkowy wynosił 30% ogólnej wartości obiegu naszego.

Niewyjaśniony jest też bliżej stosunek P. K. O. do banków, które mogą znaczne korzyści odnieść z przetrzymywania pieniędzy. W każdym razie objęcie przez P. K. O. obrotu kasowego państwa przyczynia się walnie do wzmożenia kapitału obrotowego w kraju, zmniejszając ujemne zjawiska inflacji i umożliwiając państwu korzystanie z kredytu wewnętrznego.

Reforma powyższa, będąca wielką zasługą p. Lindego, zasługuje tedy na poważne traktowanie w interesie naprawy skarbu, dobrze więc się stało, że p. Grabski rozpoczął od tego prace sanacyjne.

Ceny złota i srebra

Kraków, 21 stycznia. W dniu dzisiejszym płaciła P. K. K. P. za **gram złota: 6,429.400**, za **gram srebra: 183.800.**

Monety złote: Kor. austr. 1,960. Monety Unji łacińskiej 1,866. Dolar 9,675. Funt szterling 47,078. Guld. Hol. 3,888. Marka Niem. 2,304. Kor. Skand. 2,592. Rubel 4,977.

Monety srebrne: Kor. austr. 767 Mkp. Monety Unji łacińskiej 767 mkp. Dolar 4,420 mkp. Szyling 961 Mkp. Gulden Hol. 1,736 Mkp. Rubel 3,307 Mkp. Marka niem. 919 Mkp. Kor. Skand. 1,102 Mkp.

ZMIANA CEŁ. Wedle informacji z kół urzędowych zamierza min. Grabski skorzystać z ustawy upełnomocniającej, aby przeprowadzić w ustawie cłowej i taryfie celnej zastrzeżone zresztą Sejmowi zmiany, wywołane nową sytuacją walutową i obecnymi stosunkami produkcji. W sferach poinformowanych liczą się z podwyższeniem szeregu stawek celnych tam, gdzie szybki wzrost kosztów produkcji uczynił dotychczasową ochronę celną nieskuteczną. Dla konsumcji wyniknie z projektowanych zmian niewątpliwie świeże, poważne obciążenie.

WALORYZACJA KREDYTÓW PKKP. — Z dniem pierwszego lutego zastanowić ma Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa udzielanie kredytów w markach polskich. Wszelkie dalsze kredyty mają być udzielane w złotych polskich. Zarządzenie to stanowi ogniwo zainaugurowanej przez min. skarbu polityki waloryzacyjnej i pociągnie za sobą dalsze wyparcie marki z obrotu gospodarczego.

PROJEKT OBŁOŻENIA BANDEROLĄ WYROBÓW CUKROWYCH. Wielkie zaniepokojenie wywołała wśród wytwórców wyrobów cukrowych pogłoska o zamierzonem nałożeniu podatku banderolowego na produkty zawierające cukier. Projekt ten zagrażający licznym przedsiębiorstwom przemysłowym, które i tak używają cukru opodatkowanego, nie nadaje się już ze względów technicznych i trudności kontroli do urzeczywistnienia.

ZEZNANIA DO PODATKU MAJĄTKOWEGO. Jak się dowiadujemy będą władze skarbowe w umotywowanych wypadkach na indywidualne prośby mogły do 15 lutego br. przedłużać termin składania zeznań do podatku majątkowego.

NOWE WEKSLE. Ministerstwo skarbu emituje w dniach najbliższych pięć dalszych kategoryj blankietów wekslowych na 300.000 mkp. 1 i pół milj. mkp. 3, 15 i 30 miljonów mkp., dla sum wekslowych 100, i 500 miljonów, oraz 15 i 10 miljonów mkp.

Równocześnie w druku są blankiety wekslowe 60-miljonowe dla sum wekslowych do 20 miljardów marek.

MONOPOL SPIRYTUSOWY. Minister Grabski ma zamiar, jak się dowiadujemy wnieść do Sejmu już w lutym br. projekt o monopolu spirytusowym. Projektowane jest zmonopolizowanie całkowitej produkcji spirytusu na przeciąg 2 lat. W tym celu ma być uruchomionych sześć wielkich rządowych rozlewni w b. Kongresówce.

KURS ZŁOTEGO FRANKA A PODATKI. Stan wpłat podatkowych — jak się dowiadujemy — pogorszył się wydatnio po 10 bm. z powodu zniżki i stabilizacji **franka złotego.** Kupcy i podatnicy wolą obracać wolną gotówką, niźli ją przeznaczać na cele spłaty podatków. Czekają na dalszą zniżkę franka złotego. Ministerstwo skarbu oczywiście nie może uzależniać stanu finansów państwa od kalkulacji podatników, zamierza tedy już niebawem wkroczyć ze środkami zaradczymi. Kurs franka złotego zależy ściśle od stanu rachunków państwa. W miarę zmniejszenia wpływów podatkowych rząd podniesie kurs franka, co będzie pewnego rodzaju karą dla zwlekających z zapłatą.

Frank waloryzacyjny na 21 i 22 stycznia wynosi 1,900.000 Mp.

PODATEK DOCHODOWY. Wedle wiadomości dzisiaj nadesłanej z Warszawy, **podatek dochodowy,** którego wymiary obecnie się doręcza, niema być waloryzowany według **kursu franka** 150.000. lecz wedle kursu franka 1220.000.

Wszelkie nadpłaty będą zapisane na dobro kontrybuentów we frankach.

WYWÓZ NASION BURACZANYCH Z POLSKI DO FRANCJI. (Mor.) Wywóz zagraniczny nasion buraczanych w Polsce istniał już przed wojną. Nasiona buraczane z hodowli K. Buszczyńskiego z Niemiercza i Gorki pod Krakowem zdobywały najwyższą nagrodę na wystawach światowych. Wedle wykazu, jaki ogłasza poselstwo polskie w Paryżu do Francji wywieziono z Polsl nasion buraczanych w styczniu 6.760 kwintali, w lutym 5.914. w maju 11.006, w kwietniu 13.693, w maju 14.857, w czerwcu 15.068, w lipcu 15.083, w sierpniu 15.125, wrześniu 15.129, październiku 15.187. Notowania cen nasion nie były ogłaszane. Na skutek zarządzeń o reglamentacji, która ma być wprowadzoną. Wedle ogłoszeń zamieszczonych w prasie francuskiej cena nasion buraczanych wynosi 4.50—4.75 fr. za 100 kg.

WSTRZYMANIE DOWOZU DĘBINY DO ANGLJI (Mor.) „The Timber Nevs" zwraca uwagę polskim dostawcom dębiny, by wstrzymali na razie transporty, gdyż zapasy w dokach są zupełnie wystarczające.

PODNIESIENIE STOPY PROCENTOWEJ WE FRANCJI. (Mor.) „Banque de France" podniósł stopę procentowa z 5 na 5 i pół proc. Podwyżkę tą spowodowało, jak donosi francuskie ministerstwo skarbu, wyzyskiwanie przez wielkich eksporterów niskiego oprocentowania, gdyż ci opłacają z chęcią niski procent, przetrzymywali obce waluty, robiąc nimi operacje giełdowe.

UMOWA HANDLOWA SZWEDZKO-POLSKA. (Mor.) W pierwszych dniach stycznia odbyła się w ministerstwie handlu i przemysłu konferencja w sprawie umowy handlowej szwedzko-polskiej. Umowa zostanie zawarta, gdyż Szwecji zależy na rynku polskim wobec tak znacznych **wahań walutowych** w Niemczech, utrudniających im. stosunki handlowe.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów. 21 **stycznia.** Akcyjny Hipoteczny 3500. Powszechny Kredytowy 500. Przemysłowy 2950. Ziemski Kredyt. 1600. Browary lwowskie 40.000, Chodorów 30.000. Cegielski 3030, Ćmielów fabr. porc. 7700. Niemojewski 3450, Oikos. Zakł. przem. drz. 27000, Parowozy 3000, Pezet 975, P. Nafta 3000 Rakszawa fabr. sukna 23.000. Tohan 1.100. Polskie Tow. Bud. 800. Siersza górn. 32.000. Tesp. tow. ekspl. soli 36.000. Zieleniewski 57.500. Gafota 1.400.

Lwów, 21 stycznia. Gazy zachodnie 75—77 000. Azot 2.650. Elektrownia na Sanie 800. Gazociągi 1,650. Len 5.500. Nitrat 1,800. Olkusz 3,700. Radziwill 19.000. Akumulator 4.700. Gazolina 6.000. Arma 3.600. Gazy wschodnie 105.000. Jaworzno 140.000. Unja Juta 22.000.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 21 stycznia. **Nowy Jork 9,875.000 do 9,850.000. Londyn 41,850.000—41,500.000. Paryż 436.000—452.000. Wiedeń139—138. Praga 287.000—283.400. Włochy 431.000. Belgja 408.000—406 400. Szwajcarja 1,670.000. Holandja 3,670.000. Frank złoty 1,890.000. Miljonówka 430.000—400.000. Pożyczka złota 11,500.000. Bony złote 1.500.000.**

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 21 stycznia. **Otwarcie giełdy. Nowy Jork 5.78 1/2, Londyn 24.50. Paryż 25.95. Wiedeń 0.81 1/4. Praga 16.80. Włochy 25.15. Belgja 23.98.** Budapeszt **2.05.** Sofja **413 1/2. Holandja 215. Christjanja 81 1/2. Kopenhaga 100 1/4. Stokholm 151. Hiszpanja 74. Bukareszt 2.90. Berlin 130. Belgrad 6.60.**

Zurych, 21 stycznia. **(Zamknięcie giełdy).** Nowy **Jork 5.79 i pół, Londyn 24.41, Paryż 25.30. Wiedeń 0,81 i jedna czwarta, Praga 16.90, Włochy 25.07 i pół, Belgja 23.80, Budapeszt 205, Helsingfors 14.30, Sofja 415, Holandja 215, Christjania 81.50. Kopenhaga 99, Stokholm 151. Bukareszt 290, Berlin 0,135, Belgrad 660.**

Giełdy towarowe

Nowy York, 19 stycznia. Targ bawełny. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 12000. Dowóz wewnątrz kraju 13000. Wywóz na kontynent 4800. Targ miejscowy middling 33.35.

Targ terminowy: styczeń 32.84, marzec 32.15, maj 33.37, lipiec 33.38, sierpień 29.90, wrzesień 28.65, październik 28.60, listopad 27.76, grudzień 27.5[illegible]

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 21 stycznia 1924

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek dziś	17/I.
P. T. H. I—V.	2600—2400	2700—2100
„Impex"	180—195	185—170
„Pharma" (B. Jawornicki)	2650—2450	2550—2400
Bracia Rolniccy I em.	600	
„Polski Glob"	700—775	
C. Hartwig, Poznań		
Żegluga Polska	575—600	625
Zieleniewski I—IV em.	60000—58000	59000—55500
Warsz. Parowozy I—III em.		3100 - 2800
Cegielski, Poznań I—IX	3600—3000	4300—3900
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Lemiesz"		
„Trzebinia" I—IV em.	4600—4450	4400—4100
„Pocisk"	4800—4900	
Automotor	2100	
Portland-Cem. Szczakowa		
Górka	90000—84000	85000—82000
Siersza	33000—30000	32000—31000
Tepege	16500—15000	22000—16500
Polska Nafta	2850—2650	2650—2500
Oikos		
„Pokucie" Naft. S.A. I em.	2600—2000	1700—1600
Pezet		1250
Strug	7000	7700—6500
Syndykat Kosz., Kraków	1000—1100	1000

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek dziś	17/I.
Tłuszcze Trzebinia	22000	
„Krakus"	8200—8000	6600
Porcelana Ćmielów	8200—7800	8000—7800
Fabr. cukr. w Chodorowie	31000—30000	29500—27000
Elektr. Siersza I—IV em.	1900—1850	1950—1900
Zakłady przem. „Ryngraf"		1200
S. W. Niemojowski	2600—2500	3200—3600
Fabr. kap. w Myślenicach	3300	
Bank Przemysłowy I-VIII	3000—2750	3100—2650
Bank Hipoteczny	3900	
Bank Małopolski	3350—3600	3200
Ziemski Bank Kredyt.	1700—1750	1825—1600
Powszechny Bank Kredyt.	525—550	500
Akc. Bank Związkowy I-IX		
Bank Komercjalny I—IV	680—700	600—700
Bank Kred. w Warszawie		
Bank Zw. Spółek Zarob.	25000	28000
Rohn Zieliński		1800
A. Piasecki	5100—5000	5000
„Agrochemja"	3800—4000	
„Teropol"	475—400	400
„Polski Lloyd"		
„Kabel"		
Gazy		

AKCJT NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno dr. 150.000—148.000, ultimo 170.00 Gazy wschodnie 105.000—110.000, Chybie 53.000, Len 5,300—5,400, Nafta Krosno 25,000—23,500, Lo-Lokomotywy 8,700—8,850, Azot 3000 towar, Elektr. na Sanie 800.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH PRYWATNYCH.

Kraków, 21 stycznia. **Dolary 10,150—10,200. N. Jork 10.050, Zurych 1,760—1,750—1,740, Paryż 465, Praga 285—297—294, Wiedeń 144—145—143.**

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21 stycznia. (Cyfry w tysiącach):

Bank Handlowy 15—15.500.
Bank dla Han. i Przem. 4—4.300.
Bank Przem. Polsk. 3.500—3.250.
Polski Bank Handlowy w Poznaniu 9.000.
Bank Polski przem. we Lwowie. 2.800—2.950.
Bank Zachodni 7.750—7.500.
Bank Ziems. Kredyt. we Lwowie 450—500—450
Bank Zw. Sp. Zar. w Pozn. 23—22—22.500.
Cukrownia Chodorów 30—29—29.500.
Cukrownia Czersk 3.500—3.100—3.325.
Warsz. Tow. F. Cukru 19.500—18—19.000.
H. Cegielski w Poznaniu 3.050—3.150.
Lilpop, Rau i S-ka 3.300—3.200—3.250.
Modrzejewskie zakł. I. i II. 33.000, dr. 42.000.
Norblin, Br. Buch i W. 5.700—6.200, dr. 7.100.
Ostrowieckie zakł. 46—44.500—45.500.
Parowozy 2.950—2.650—2.700.
Rohn Zieliński II 1950 dr. 1850.
Starachowice 1—4 em. 18—17250—17500.
„Trzebinia" 4400—4300.
Ursus 4500—4300—4350.
Pocisk 5500—4750—5500.
L. Zieleniewski 58—57.000.
War. Tow. Transp. i Żegl. 675— VII 6600.
Polbal 3500—3250.
Ćmielów 8500—8000.
Elektryczność 6500—6300—6450.
Haberbusch i Schiele 15500—21000—20000.
Spirytus 12—10500—11000.
Polska Nafta 2750—2500.
Bracia Nobel 6000—6050.
Siła i Światło 2900—2700.
Eksp. Soli Potasowych 32.500—34.000.
Marynin 2750.
Rylscy 500—700.

Ostatnie telegramy

z 21 stycznia 1924

KONFERENCJA BAŁTYCKA.

Warszawa, (Tel. własny). Na konferencji państw Bałtyckich i Polski, która rozpocznie się 3 lutego w Warszawie, z ramienia Finlandji występował będzie min. spraw zagran. p. **Enkel,** z ramienia Łotwy p. **Mejerowicz,** z ramienia Estonji, min. spr. zagran. **Ackel.**

Ministrom towarzyszyli będą eksperci i sekretarze. Polskę zastępował będzie p. min. **Zamoyski.**

ZMIANY WOJEWODÓW.

Warszawa, (Tel. własny). W sprawie zapowiadanych zmian na stanowiskach wojewodów, korespondent Wasz dowiaduje się, że zmiany rozpoczną się najpierw w [illegible] województwach **zachodnich**, a dopiero następnie w województwach wschodnich.

Plan ten omawiany będzie na radzie ministrów jeszcze w bieżącym tygodniu.

Jedno z województw zachodnich dzielnic obejmie p. Dr Wachowiak (N. P. R.).

Poseł Wachowiak w chwili nominacji złoży mandat poselski.

PRACE NAD POLSKO-RUMUŃSKA KONWENCJĄ WOJSKOWĄ.

Warszawa, (Tel. własny). Do Warszawy przybyli reprezentanci rumuńskiego sztabu generalnego którzy wraz z przedstawicielami naszego Min. Spr. Wojsk. i Sztabu gen. opracowują **komentarze do polsko-rumuńskiej konwencji wojskowej.**

Nie jest wykluczone, że konwencja podlegnie

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).